

Bertold Kassur

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE NA OTWARCIU I ZJAZDU
NAUKOWEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA EPIDEMIOLOGÓW
I LEKARZY CHOROÓB ZAKAŻNYCH*

Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych zostało zalegalizowane 16. I. 1958 r. Idea powołania do życia formy organizacyjnej, która by służyła pracy naukowej i dydaktycznej w zakresie epidemiologii i kliniki chorób zakaźnych, która by przez możliwość szerszej dyskusji wiązała wysiłki poszczególnych ludzi i placówek, która by inspirowała kierunki badań w oparciu o stan epidemiologiczny kraju i jego potrzeby, która by była dźwignią podnoszenia poziomu pracy naszych terenowych placówek szpitalnictwa zakaźnego i pionu sanitarno-epidemiologicznego, która by wreszcie kształtowała sylwetkę zawodową i społeczną lekarzy naszych specjalności - ta idea jest znacznie starsza. W latach 1950-1952 myśl taka była przedmiotem rozmów w bardzo nielicznym wówczas gronie naszym, a kiedy w końcu 1952 r. Ministerstwo Zdrowia powołało do życia instytucję Krajowej Grupy Specjalistów Chorób Zakaźnych, znalazło się forum, na którym wspólnie z Krajowym Specjalistą Epidemiologii i ówczesnym Krajowym Specjalistą Pediatrii czyniono stopniowo przygotowania do przyszłej pracy w ramach Towarzystwa.

Potrzeba wiązania wysiłków mikrobiologów, epidemiologów, epizootologów i klinicyстів w walce z chorobami zakaźnymi narzuca się sama i życie zmuszało nas do zwoływania narad i tzw. kursokonferencji na różnych szczeblach organizacyjnych. Dla przykładu wspomnę, że odbyta w 1953 r. w Państwowym Zakładzie Higieny narada epidemiologów i epizootologów miała wysoce naukową atmosferę, że niektóre kurso-konferencje na szczeblu wojewódzkim przekraczały swym poziomem zwykłe terenowe akcje szkoleniowe, że niektórzy wojewódzcy specjaliści chorób zakaźnych organizowali „Dni Kliniczne” bądź wspólne narady z epidemiologami, wychodzące poza ramy szkolenia lekarzy w terenie, że w najliczniejszym ośrodku specjalistycznym, w Warszawie, regularne, comiesięczne posiedzenia naukowe specjalistów chorób zakaźnych i epidemiologów odbywały się już od 1954 r., a więc na 4 lata przed zalegalizowaniem naszego Towarzystwa. Ta nieoficjalna akcja była ciągle dziełem nielicznej grupy ludzi, którzy z zamiłowaniem, z głębokim przekonaniem, ze zrozumieniem potrzeb kraju i z pasją torowali drogę naszym dyscyplinom. Tym przede wszystkim chciałbym podziękować najserdeczniej w imieniu Towarzystwa i własnym.

Los zrzucił, że brak dziś w naszym gronie Tego Pierwszego z nas, Tego, który nam przewodził i do ostatnich dni swego pracowitego i ofiarnego życia wspierał czynem, radą

* Przedruk z Przeglądu Epidemiologicznego 1960 R. 14, Nr 2 s. 109-110

i autorytetem. Brak dziś Profesora Dr med. Józefa Kostrzewskiego, który na dzisiejszym Zjeździe chciał przedstawić własne poglądy na patogenezę tęcza. Proszę wszystkich o uczczenie pamięci Prof. Dr med. Józefa Kostrzewskiego i zmarłego również w 1959 r. Dr med. Antoniego Donheisera przez powstanie i minutową ciszę.

Naukowo-dydaktyczna praca w ramach naszego Towarzystwa jest skomplikowana i trudna. Musimy stale uczyć się, jak korzystać z olbrzymiego postępu mikrobiologii, rozwijać horyzonty epidemiologii i metody pracy w tej dyscyplinie, starać się nadać za rozwojem nauki o chorobach wewnętrznych, ale tworzyć wartości i przyczyniać się do rozwoju nauki o chorobach zakaźnych. Oto elementy, jakie mamy uwzględnić w programie pracy Towarzystwa. Ale czekają nas też zadania i obowiązki, wynikające z warunków codziennej naszej pracy i naszych warsztatów pracy – i tych tzw. naukowych, na szczeblu Akademii Medycznych i Instytutów, i tych tzw. usługowych. Żeby rozwijać pracę naukową i dydaktyczną, żeby należycie kształtować wartość i poziom usług lekarza naszych specjalności, będziemy zgodnie z hierarchią naszych usług domagać się hierarchicznego ustawienia potrzeb naszych placówek pracy. W tym zakresie patronat Towarzystwa i Jego godność są tą rękojmnią, jakiej były pozbawione wysiłki niejednego z nas.

Dzień dzisiejszy, dzień I Naukowego Zjazdu Towarzystwa jest naszym wielkim świętem, ale zarazem i dniem wielkiej próby. Inaugurujemy go omówieniem dwu chorób. Jedna z nich to tęzec – choroba ciągle zabierająca jeszcze kilkadziesiąt procent ofiar wśród chorych tęzczowych, w każdym wieku od pierwszych dni życia niemowlęcia. Druga to czerwotka – choroba wprawdzie niegroźna dla dorosłych, ale stanowiąca poważne zagrożenie, zwłaszcza w pediatrii i ciągle jeszcze zajmująca poważne miejsce w hierarchii zadań naszej służby zdrowia.

Niechaj obradom naszym przewodzi myśl wypowiedziana przez Disraeliego w słowach:

„Zdrowie publiczne jest fundamentem, na którym spoczywa szczęście ludności i potęga kraju”.